

we Mszy św., a wieczorem, przed snem, na klęczkach modliła się ze swoim mężem. We wrześniu 1961 r., będąc w drugim miesiącu ciąży, dowiedziała się, że jest poważnie chora, a życie może jej uratować tylko operacja, która zagroziłaby życiu dziecka. Decyzja matki była jednoznaczna: za wszelką cenę trzeba ratować dziecko. Na kilka dni przed porodem powiedziała jeszcze raz mężowi i lekarzom: *Zobowiązuję was do wybrania dziecka*. Rankiem 21 kwietnia 1962 r. przyszła na świat Joanna Emanuela, zdrowa córeczka, którą matka przytuliła do siebie z wielką czułością, bez jednego słowa. Niestety, wkrótce nastąpiły kompli-

kacje, na które medycyna okazała się bezsilna. Bohaterska matka zmarła z modlitwą na ustach w tydzień po urodzeniu dziecka.

Poprzez wstawiennictwo Joanny z ciężkiej infekcji, której nabawiła się po cesarskim cięciu w czasie porodu

martwego dziecka, została uzdrowiona Łucja Sylwia Cirilo. Cud ten m.in. przyczynił się do wyniesienia Joanny na ołtarze.

Podczas uroczystości kanonizacyjnych Jan Paweł II powiedział: *Joanna Beretta Molla była zwykłym, ale jakże*



Relikwiarz symbolicznie przedstawia życie św. Joanny i każdej rodziny, która traktuje swoje małżeństwo jako powołanie otrzymane od Boga.

W podstawę zostały wkomponowane postaci czworga dzieci, które przypominają o tej narodzonej czwórce dzieci Joanny i Piotra Molla.

Nóżka relikwiarza – bez żadnych ornamentów – to symbol zwykłych dni, które, jeśli są przeżywane z miłością, mają wielką wartość w oczach Stwórcy. Zostają bowiem przyjęte przez Boga jako dar serca, który aniołowie unoszą w geście uwielbienia na chwałę Bożą.

Na szczycie relikwiarza widnieje krzyż, a poniżej dwie małżeńskie obrączki. Jest to czytelny znak tego, Kto był dla św. Joanny najważniejszy i Kto winien królować w każdej chrześcijańskiej rodzinie.

Ponadto widoczny napis przypomina imię i podwójne nazwisko świętej Joanny Beretty Molli oraz jej lata życia ziemskiego, czyli 1922-1962.

Relikwiarz został wykonany w pracowni prof. Czesława Dźwigaja. Pomysłodawcami są: ks. prał. Stanisław Podziorny, prof. Czesław Dźwigaj i ks. Piotr Gąsior.

Hymn na cześć uśmiechu ułożony przez św. Joannę

Uśmiechaj się do Boga, od którego każdy dar pochodzi.

Uśmiechaj się do Boga Ojca w modlitwach coraz bardziej doskonałych.

Uśmiechaj się do Ducha Świętego.

Uśmiechaj się do Jezusa idąc na Mszę św., do Komunii św., podczas nawiedzenia.

Uśmiechaj się do tego, który uosabia Chrystusa – Ojca świętego, wyznając wiarę Uśmiechaj się do Najświętszej Maryi Panny – wzoru, do którego mamy dostosować nasze życie, tak aby ten, kto patrzy na nas, mógł żyć lepiej i po Bożemu myśleć Uśmiechaj się do Anioła Stróża, dlatego, że został nam dany przez Boga, aby nas zaprowadzić do raj.

Uśmiechaj się do rodziców, braci i siostr, nawet wtedy, kiedy nakładają nam obowiązki, które sprzeciwiają się naszej pysze, ponieważ mamy być iskrami radości Uśmiechaj się zawsze przebacząc zniewagi.

Uśmiechaj się do wszystkich, których Pan posyła do nas w ciągu dnia.

Świat poszukuje radości, ale jej nie odnajduje, ponieważ jest oddalony od Boga. My zrozumiawszy, że radość pochodzi od Jezusa, z Jezusem w sercu niesiemy radość. On będzie siłą, która nam pomaga.

wymownym świadkiem Bożej miłości. Kilka dni przed zawarciem małżeństwa pisała: *„Miłość to najpiękniejsze uczucie, jakie Pan zaszczylił w ludzkich duszach”*. Naśladując Chrystusa, który *„umiłował swych (...) do końca ich umiłował”* (J 13,1), ta święta matka rodziny w sposób heroiczny dochowała wierności zobowiązaniom podjętym w dniu zawarcia sakramentu małżeństwa. Najwyższa ofiara, którą uwieczniła swe życie, świadczy o tym, że tylko wtedy człowiek może się zrealizować, gdy ma odwagę całkowicie poświęcić się Bogu i braciom. Oby nasza epoka, dzięki przykładowi Joanny Beretty Molli, mogła odkryć prawdziwe, czyste i płodne piękno miłości małżeńskiej, przeżywanej jako odpowiedź na Boże powołanie!

Módlmy się więc, aby ta wspaniała Święta czuwała nad nami z nieba i wspierała nas swym przemożnym wstawiennictwem, by w naszych rodzinach mogła zostać odnowiona miłość, wiara i duch autentycznej pobożności.

Bożena Rojek